

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

na przestrzeni od Fary do ulicy Kollegjalnej idąc Grodzką, Warszawską, i Florjańską ulicą zgubioną została

BROSZKA ŻŁOTA

na tle czarnym mozaika z róż. Łaskawy znalazca oddać raczy do redakcji za stosownem wynagrodzeniem.

Manifest Najwyższy.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI

CESARZ I SAMOWŁADCA

WSZECHROSI

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI
i t. d. i t. d. i t. d.

Oznajmiamy wszystkim wiernym Naszym poddanym:

W dniu 5-go bieżącego czerwca Najukochańsza Małżonka Nasza, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna, szczęśliwie powiła Nam Córkę, której dano imię Anastazja.

Uważając takie powiększenie Naszego Domu Cesarskiego za nową oznakę błogosławieństwa Bożego, zesłanego na Nas i Państwo Nasze, oznajmiamy o tem radośnem wydarzeniu wiernym Naszym poddanym i łącznie z nimi zasyłamy do Najwyższego gorące modły o szczęśliwe wzrastanie i pomysłność Nowonarodzonej.

Rozkazujemy tytułować i nazywać we wszystkich aktach, gdzie należy, Najukochańszą Córkę Naszą Wielką Księżniczkę Anastazję Mikołajównę Jej Cesarską Wysockością.

Dan w Peterhofie, dnia 5-go czerwca roku

od Narodzenia Chrystusa 1901, a Panowania Naszego siódmego.

Na pierwowzorze Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święto Kościoła K. Katolickiego	Imiona świąteczne
Środa 26	Jana i Pawła	Rozmysław
Czwartek 27	Władysława	Władysław
Piątek 28	Leona	Zbroisław
Sobota 29 czerw.	Paulina	Broniwoja
Niedziela 30	Lucyny	Cichosław
Poniedziałek 1 lipca	Teodoryka	Bogusław
Wtorek 2	Nawiedz. N. M. P. Ojcomila	

Wschód słońca o godz. 4 m. 43

Zachód słońca o godz. 8 m. 24

Odmiana księżycar: pierw. kwadra d. 12 lipca

o godz. 13 m. 42 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 21 czerw. 4 stóp 7 cali

o d. 22 " 5 " 5 "

o d. 23 " 6 " 4 "

o d. 24 " 6 " 4 "

Temperat. w Płocku: o d. 21 czerw. 13,4 18,8 14,8

o d. 22 " 14,4 17,0 18,0

o d. 23 " 18,8 20,4 22,4

o d. 24 " 20,4 28,8 24,2

Deszczu spadło d. 21 czerw. 18,2 m. m.

o d. 22 " 5,4 "

o d. 23 " 1,8 "

o d. 24 " 1,0 "

Mus, czy małoduszność?

Plon chybił... na polach zamiast ziarna chlebnego chwast i dzikie ziło — przyszło jedno z tych lat chudych, o jakich ciągle przypominał Egipcjanom Józef wielkorządcą Egiptu. Rok klęski — rok próby.

I oto dochodzą wieści, że już teraz, za-wczasu, chociaż skutków nieurodzaju jesz-

cze niema, są tacy ludzie, z rolą duszą i ciałem zrosli, co w rozpacz i w zniechęceniu targają się na życie własne, lub opuszczają ziemię. Ster z rąk wypada, martwi duchem, odtań tulać, bezdomni, grają się w ton życia.

Czy to konieczność, czy też poprostu słabość... małoduszność?

Nie jest to konieczność, gdyż po dobrej woli zbiegają z pod życiowego sztandaru. Nawet tak twardzi i bezwzględni ludzie, jakimi częstokroć bywają wierzycciele, nie odważyliby się rugować ich z posiadłości w okolicznościach wyjątkowych roku bieżącego. — Przeciwnie wierzycciele porwani altruistycznym imperatywem duszy zbiorowej dąliby możliwe ustępstwa. Dopóki ma się kawałek suchego chleba, aby włożyć go w usta dzieciom swoim i sobie... nie wolno wątpić o przyszłości. Rozum mówi człowiekowi tak: świadomość własna, jeżeli jej szczerze zapytam, powie mi, czy za rok będę lotrem, czy uczciwym człowiekiem, ale zamilczy, czy dzisiaj nędzarz za rok będę bogaczem, czy — wczoraj bogacz, jutro będę nędzarzem. — Opierać przyszłość swoją na tem, czego nie można wiedzieć na zdarzeniach, jest to grzech przeciwko rozumowi, niestety codziennie po milionkroć popełniany.

Nie jest to konieczność, gdyż żyjemy w społeczeństwie, które mimo wad tysiąc ma piękny przymiot rasowy, na pargaminach historii i w dziełach poetów naszych niejednokrotnie niestartami głoski zapisany. Przymiot ten nazywa się zdolnością tworzenia ideałów... innemi słowy, ukośnienie dobra dla dobra, piękna dla piękna, bez względu na warunki życia zewnętrznego. Na codzień — wśród walki o chleb codzien-

ny zdolność ta drzemie w głębinie umysłów, ale przy lada podnieceniu tryska obfitem gorącym źródłem, jako potrzeba działania „dobrze”, działania „pięknie”. Otoż wy panowie, którzy sromotnie ziemię waszą opuściliście, czemuż nie przemówicie do sąsiadów, do braci swoich w ziemi, do synów matki jednej rodzicielki: „Pomóżcie nam, bo ciężko.” I pomogliby wam, jako współtowarzysze ciężkiego życia i wielkiego smutku i aniłoby więcej rozkoszy z dobrego uczynku, niż wy chwytający za deskę ratunku.

Nie jest konieczność dla tych, którzy rozumieją, że propter vitam nie trzeba tracić vitae causas. — Na szczęście... tak na szczęście dla ludzkości skala potrzeb cielesnych człowieka żyjącego w dostatku może uiech wahaniom, a zwłaszcza zmniejszeniu bez stłumienia największego skarbu, to jest osobowości.

Przeciwnie... zmniejszenie skali potrzeb duchowych — to zanik człowieka, jako indywiduum, to uwiad bez ratunku. Z tego powodu ciosy materialne — smiertelne są tylko dla chorych i niedołężnych, (nad którymi czuwa dobroczynność), oraz dla wszystkich bezmyślnych, którzy pustkę wewnętrzną muszą czemkolwiek zapelniać... i zapelniają laskotaniem zmysłów. Dla ludzi o pewnej treści duchowej niepowodzenie materialne jest tylko wzmocnieniem dość rzadkiej w społeczeństwie naszej cnoty. Na imię jej „wytrwałość”. Jako jeden z skutków tej siły występuje, tak przez wszystkich ludzi pożądanym i słusznym pożądanym stan, jaki nazywamy „niezależnością” (w wszechstron-nem tego słowa znaczeniu).

Nie konieczność, nie mus wypędza ludzi ze wsi. Coś innego. — Pustka wewnętrzna, niewiara w siebie samego, zład bezmyśl-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez Lucjana Mirkowskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

Dotknięcie tego drobnego i ciepłego ciała, dziwne wywarło wrażenie na Kownackim; to małe serduszek, którego bicie wyczuwał przez krochmalny gors, napelniało go jakimś niepokojem. Uczuł potrzebę otoczenia opieką, a jednocześnie ogarniała go żądza zgniecenia i zniszczenia tego małego stworzonka, tulącego się doń z ufnością. Człł jednocześnie z rozkoszą ból, wstręt i pociąg niewytłomaczony.

Odsunął dziecię, podniósł się z kanapy i dużemi krokami przeszedł się parę razy po gabinecie, wyjrzał przez okno, nareszcie zatrzymał się przed zwierciadłem, wiszącym nad kominkiem. Przyglądał się sobie bacznie, a lustro przedstawiało mu obraz pięknego wprawdzie lecz już niemłodego mężczyzny.

Czoło miał wyniosłe, porane głębokimi bruzdami, przy czarnych zmęczonych i bez blasku oczach wila się cała sieć drobnych zmarszczek, pod oczami rysowały się torby, tylko gęste czarne brwi, sumiasty szpakowaty wąs i zdrowe zęby dodawały mu cokolwiek młodości. Był wysokiego wzrostu, barczysty i wspaniale zbudowany.

Uśmiechnął się gorzko, patrząc w lustro i gładząc przerzedzony czub mruknał:

— Zapóźno! lat blisko sześćdziesiąt... nie pora myśleć o zapatrzeniu się w jednego choćby z takich małych

obywateli z własnej krwi i kości. Nie bądź że śmiesznym, stary bałwan! — dodał kiwnąwszy głową swemi odbiciu.

Antos tymczasem rozgospodarował się na dobre; wdrapawszy się na fotel przy biurku pilnie oglądał znajdujące się na nim skarby i zasypywał niezliczonymi pytaniami Kownackiego, który ich wcale nie słyszał.

— Jaki śliczny Burek! wołał zachwycony chłopczy-na, trzymając w ręku porcelanowego kota, „zupełnie taki jak nasz Niech mi pan podaruje tego kota”, rzekł pro-szącym głosem, patrząc z przymileniem na pana.

— Weź go sobie, moje dziecko.

— Ale czy go mogę zabrać do domu?

— Możesz, możesz!..

— Ale czy na zawsze?

— Na zawsze!

— A tego pieska też mi pan podaruje? — spytał chwytając porcelanowego mopsa.

— Weź i pieska — zezwolił dobrotliwie pan.

— Na zawsze?

— Na zawsze!..

— A to szkieleto mogę zabrać? spytał chwyciwszy kryształowy przycisk nadzwyczaj kosztownej roboty.

Polóż to! nie bądź że taki chciwy. — rzekł pan, a ma-la nutka zniecierpliwienia drgała w jego głosie.

Zbliżył się do wspaniale rzeźbionej biblioteki i wy-jął z tamtąd dużą, jaskrawo kolorowaną książkę, podał ją chłopcu i powiedział:

— Oto twój elementarz!..

Ale dzieciak, zajęty tyłu pięknymi rzeczami na biur-ku, wziął książkę, prawie nie patrząc na nią, razem z pieskiem i kotkiem położył na biurku, otaczając ramio-nami swoje zdobyte skarby.

— A to co jest proszę pana? spytał wskazując na piękny przycisk wyobrażający metalowego sfinksa na marmurowej podstawie.

— To jest sfinks!

Chłopak zdziwił się ogromnie.

Sinks? a co to sinks?

Pan w estchnął.

— To widzisz taki, co zjada niegrzeczne i naprzy-krzone dzieci.

— A dla czego zjada?

— No bo zjada! Ach, nudny jesteś!

Pan usiadł na kanapie i wziął do rąk gazetę.

Zły był i zdenerwowany.

— A jak ten, sinks może zjadać, kiedy ma głowę jak człowiek? — spytał znów Antos, ciągle przyglądając się sfinksowi. W głosie jego znać było, że wcale nie wie-ry w zjadanie niegrzecznych dzieci.

Tego już było za dużo dla Kownackiego. Co mu do głowy przyszło, żeby pozwolić tak się nudzić przez tego małego idjota, przez tego chłopskiego dzieciaka. Dopra-wdy był śmiesznym w swoich własnych oczach.

— Wynos mi się zaraz. weź swoje manatki i idź do diabła! — Krzyknął nie hamując już złości.

Antos, który wcale się tego nie spodziewał, spojrział przerażony na dziedzica, buzia mu się skrzywiła do pla-czu. Jako, ten pan, który mu podarował tyle rzeczy, którego on widział takim smutnym i pocieszał, że nie ma matki — ten sam pan teraz na niego krzyczył. Z za-co?.. Antos się oburzył. Kiedy tak, nic nie weźmie z te-go, co mu ten niedobry człowiek dał, niech sobie zosta-nie sam z elementarzem i z kotkiem i z pieskiem, Antos nic nie chce... Spojrzzał z wyrzutem na pana, który zdawał się być zatopionym w gazecie i położywszy swoje skarby na biurku, bardzo wolno począł iść w kierunku drzwi.

Usłyszawszy szmer Kownacki podniósł oczy z nad gazetę i spojrział na chłopczyne, który przygnębiony ze spuszczoną głową wychodził z pokoju; zauważył też, że nic ze sobą nie zabrał.

(C. d. n.)

ność woli — razem „mała dusza.“ Pałace wiatry kapitalistyczno-spekulacyjne z większych miast i cielsk przemysłowych, przeniknęły do silnie przedtem skonsolidowanego społeczeństwa ziemiańskiego, osuszyły serca, zatrwały mózgi. Wyżarli wiele pięknych tradycji — nie znamy prawie złych stron szlachetczyzny. Powstaje nowy typ rolnika: ubóstwiającego kapitał w formie gotówki, skłonny do zamiany wszystkiego na pieniądź, po zatem mający utrać do ziemi za to, że nie daje mu takich tysięcy jak fabryka. Słowem, to wiejski dekadent.

Młody człowiek, w pełni sił i zdrowia, „znienawidziwszy ziemię“ parceluje ją i z gotówką w kieszeni jedzie w świat po złote runo. Bierze się do przemysłu, o którym niema pojęcia. I w kilka lat ma pozycję ustaloną. Pracuje naprzemiennie: to w tramwajach, to przy nocnych robotnikach kanalizacyjnych.

Człowiek w średnim wieku. — Ponieważ nigdy nie nie robił, więc zawsze na złe czasy narzekał. Zamienia tę „psiakrów“ ziemię na kamienicę w mieście. Syt wczasu i próżniactwa ucieka do miasta na odpoczynek.

Starzec. Ziemia zrobiła go wielmożnym, nawet jasnym. Za to, gdyby piorun był pod jego władzą, ziemia byłaby bożym prątkiem. Upomina synów, aby nie zarażali się miłością platoniczną do ziemi. „Miejcie gotówkę, to grunt, zresztą miejcie kawałek ziemi, gdyż to daje tytuł do państwa.

A potem ci wszyscy, którzy w tym roku nieurodzaju odbiegli, lub chcą odbiedz z posterunku. Dokąd? bezwładni, nie zbrojni, ani w wiedzę, ni w spryt obcych sobie sfer. Na fagasów bankierskich? Na parawany do rozmaitych towarzystw szaliberskich? Na poniewierkę bez jutra?

I kara moralna niedługo da na siebie czekać. Przyjdzie nieproszona i nieodproszona. Ilej w głębi, w zdrowym zakątku duszy zbiega z ziemi w miarę biegu lat coraz głośniejszy odzywać się będzie echo lat minionych, ból życia zmarnowanego, tęsknota za tem, gdzie się wiosenne rozpoczęły lata. Przyjdzie fala powrotna, a z nią duch ziemi skarżyć się będzie: chleb wam dawałam a wyście go odrzucili, róże wam rodziłam, wyście woni ich nie cenili, wieczne odpocznienie wam gotowałam — tam na cmentarzu ojców waszych, wyście odbiegli w świat. Smutek wam do końca żywota: małoduszności!

Małoduszność! Społeczeństwo na tem zbiegostwie właściwie nic nie traci. Warstwie ziemiańskiej zapewne nie chodzi o członków, nie związanych z nią silnie uczuciem podstawowym — miłością ku ziemi. Może nawet lepiej zawczasu pozbyć się materiału dla jakichś komisijskich kolonizacyjnych.

Jednolitość i pokrewieństwo duchowe w chwili obecnej potrzebniejsze jest rolnikom, niż kiedykolwiek indziej. — Chodzi o odrodzenie kultury wsi... kultury, która jest prostopo stratomana.

Kędzierza. Ignacy Grabowski.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Bakcylusy tyfusu gryzoniom i przeciw Róży trzody chlewnej (czerwonce).

Przez parę lat, miałam znaczne szkody w sadzie owocowym, urządzone bądź to przez myszy, które objadały korę młodych pni i gałązki drzewek rozpinanych pod murem; bądź też przez szczury wodne, które podgryzały korzenie drzewek podczas zimy. Udałam się więc z prośbą do Ministerjum rolnictwa o przysłanie mi bakcylów tyfusu gryzoniom. Na skutek prośby, otrzymałam blaszaną dziesięciolitrową butlionę, zaprawioną zarazkiem z odpowiednim przepisem do zastosowania tego środka. Naturalnie wypełniłam dokładnie podane informacje z rezultatem jaknajlepszym. Wszystkie myszy, szczury lądowe i wodne wyginęły od szczętu u nas i u sąsiada. — Na wiosnę, odkrywając drzewka z zimowego okrycia, znaleźliśmy je wszystkie zdrowe. Bakcyle te rozsyłane są bezpłatnie na żądanie rolników. Płaci się tylko przesyłka i opakowanie, co od wyżej wymienionej ilości (loco Grajewo), kosztowało 4 rb. 66 kop.

Tej wiosny odniosłam się z prośbą do Ministerjum o zaradki przeciw czerwonce, które za granicą stosowane są na wielką skalę, z zupełną zadowalniającą skutkiem. W odpowiedzi ministerjum rolnictwa zawiadomiło stację bakteriologiczną w Charkowie, która ze swej strony przesyła mi wiadomość, iż można te zaradki wysłać, lecz na ręce miejscowego weterynarza, jako u-

miejącego zastosować je właściwie, w ilości żądanej.

Może kto z ziemian skorzysta z tej wiadomości, więc podaję adres „stacji bakteriologicznej w Petersburgu: „Laboratorium bakteriologiczne Ministerjum rolnictwa w Petersburgu.“

Marja Stawiarska.

P Ł O C K .

Ingres ks. biskupa. Uroczyste wejście do katedry biskupa plockiego odbędzie się stanowczo w niedzielę 7 lipca. Ks. biskup przyjeżdża statkiem rządowym w dniu 6 lipca i ze statku wysiadzie na przystań wioślarską, na której powitają go obywatele miasta.

Zakład artystyczno-rzeźbiarski p. Bejma zajęty jest obecnie przygotowaniem tacki, na której obywatele miasta ofiarują chleb i sól nowemu zwierzchnikowi diecezji.

W tym tygodniu rozpoczynają się roboty około ozdobienia katedry.

Towarzystwo kredytowe. Dzięki poparciu tutejszego oddziału Banku Państwa, oraz staraniu i zabiegom p. L. Dzierżanowskiego, urzędnika i inspektora towarzystw kredytowych, towarzystwa zawiązują się w gub. plockiej coraz liczniej, a wszystkie działają dobrze i rozwijają się pomysłnie. Osme z rzędu towarzystwo kredytowe, (a wkrótce po zatwierdzeniu podań będzie ich 12), zostało zawiązanem w zeszłą sobotę dla m. Plocka i trzech gmin przyległych: Rogozina, Bielina i Brwilna. — Cel i zadanie takich towarzystw, wyjaśniliśmy w nr. 49 naszego pisma, podaliśmy tam również pewne informacje odnosnie T-stwa w Plocku.

Wiadomo, że Bank udzielił obecnie na cele obrotowe T-wa 1,000 rb. pożyczki, że członkowie założyciele w liczbie 25 oświadczyli się z wkładem 1,600 rb., tak, że na początek kapitał zapasowy stanowiąc będzie 2,600 rb. Zadaniem tych towarzystw jest udzielanie łatwego kredytu drobnym rzemieślnikom, kupcom i przemysłowcom, aby tym sposobem wyrwać ich ze szponów lichwiarzy, których jak wiadomo, w każdym mieście prowincjonalnem jest zawsze dużo. Dyrektor oddziału tutejszego B. P. mówił nam, że na wypadek, iż pewien lichwiarz plocki pobierał od udzielonych przez siebie pożyczek 250%. T-wo kredytowe będzie więc miało na celu wspomagać kredytem te sfery, które nie mogą korzystać z kredytu w wielkich instytucjach finansowych.

Zawiązanie T-stwa nastąpiło wobec zarządzającego oddziałem banku p. Pleścowa i inspektora towarzystw p. Dzierżanowskiego. Członkowie-założyciele i ci, którzy przez nich zostali przyjęci na członków, razem w liczbie 50 osób, wybrali na przewodniczącego zebrania mecenasa p. Grac. Dąbrowskiego. — Przewodniczący zarządził przedewszystkiem wybory, których wynik był następujący.

Do zarządu wybrani zostali pp. Karol Płocer, Władysław Sztromajer i Roman Jarkoci. — Na zastępców weszli pp. Sławomir Kowalkowski, Wojciech Grabowski.

Do rady nadzorczej weszli pp. Józef Zborowski, Łempicki i St. Rutski, na zastępców: dr. Al. Zalewski i E. Załęski.

Z postanowień zebrania ogólnego zaznaczamy: najniższy wniosek będzie 5 rb., najwyższy 1,000 rb. Od wkładów udzielany będzie procent: rocznych 6½, półrocznych 5½, a czwarte rocznych 4%, mniej niż na 3 miesiące wkłady tymczasowo przyjmowane nie będą. Procent od pobieranych pożyczek wynosić będzie 8½, który może być zwiększany lub zmniejszany, zależnie od biegu rynku finansowego. Wysokość stopy procentowej pożyczek od osób prywatnych wynosić będzie 7%. Pożyczka udzielana będzie najdłużej na 9 miesięcy. Zebranie upoważniło radę do podniesienia 500 rb. na zaprowadzenie biura i wynagrodzenie kancelisty, a także do przyjmowania nowych w dalszym ciągu członków.

Po rozstrzygnięciu tych postanowień przewodniczący zebrania podziękował zarządzającemu Bankiem państwa p. Pleścowi za opiekę nad tego rodzaju towarzystwami i życzył rozwoju T-stwu plockiemu. P. Pleścowa w dłuższej przemowie uzasadniał potrzebę takich towarzystw kredytowych „dla młodszej braci“ i dziękował zebraniemu, że wzięli do serca tę tak ważną sprawę.

Biurowo T-stwa kredytowego wkrótce rozpocznie swą działalność. Tymczasem mieszczą się ono w mieszkaniu p. Plocera przy ulicy Tumskiej w domu Synoradzkiej.

Z Tow. rolniczego. Zarząd T-stwa rolniczego wniósł podanie do departamentu dróg i kolei żelaznych przy ministerjum fi-

nansów z prośbą o wydawanie świadectw ulgowych na przewóz słomy i paszy z okolic Cesarstwa, według stawek stosowanych na przewóz siana prasowanego. Podanie to wyjaśnione zostało tegorocznym nieurodzajem i ogólnym brakiem paszy. — Dla przewozu siana prasowanego wagonami według klasy V stosowany jest dyferencjał nr. 36. Za przewóz puda siana na przestrzeni do 5 wiorst płaci się 0,25 k., na przestrzeni np. 500 wiorst 18,75 k., na przestrzeni 1000 w. — 35,42 kop. i t. d. Tymczasem przy stosowaniu dyferencjału płacić się będzie za 200 wiorst np. 2,10 k., za każdą dalszą wiorstę po 0,01 kop. Za 1000 wiorst wypadnie 10 k.

Ze szkół. Na pensji panny Siecińskiej odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego wobec licznie zebranej publiczności.

Następujące uczennice zostały nagrodzone: Z klasy wstępnej: Cecylja Robakiewicz, Janina Czyżkowska, Helena Żółtowska i Jadwiga Podczaska (nagrody), Janina Golebiowska, Elżbieta Zglinicka i Marja Amolińska (pochwały).

Z klasy I. Wanda Knobloch, Czesława Kobieracka i Ksawera Płochowska (nagrody), Helena Müller, Irena Goszczyńska i Stanisława Borkowska (pochwały).

Z klasy II. Zofja Jurzyńska, Walentyna Koziorowska, Lucja Sachocka, Janina Lenczewska i Helena Landau (nagrody), Klara Kistjanis, Dorota Buki (pochwały).

Jubileusz. W niedzielę zeszłą przedstawiciele sądownictwa, adwokatury tutejszej i osoby z miasta składali życzenia p. Marjanowi Zglinickiemu, wiceprezesowi sądu okręgowego, z powodu jubileuszu pięćdziesięcioletniego pracy na polu sądownictwa. Jubilat całe życie przeżył w naszym mieście, bo zaraz po skończeniu uniwersytetu w Petersburgu, zapisał się jako aplikant przy sądzie w Plocku, a jednocześnie w ówczesnej szkole gimnazjalnej prowadził wykłady prawa.

Jubilat pomimo lat sędziwych wygląda zdrowo i czerstwo, to też wszyscy, którzy go w tym dniu odwiedzali, życzyli mu, aby jaknajdłużej mógł jeszcze spełniać swój urząd. Adwokaci plocky ofiarowali jubilatowi piękną żardinierkę z palmami i kwiatami.

Dzierżawa teatru. Przy dzierżawie teatru miejskiego na następne trzecie utrzymał się dotychczasowy dzierżawca p. Kosiński, który zadeklarował 1,625 rubli rocznie, t. j. 624 rb. więcej od czynszu dotychczasowego. Ogółem podano 7 deklaracji pismienych, w tem dwie od przedsiębiorców trup prowincjonalnych.

„Wianki.“ Ogień i woda złączyły się przyjaźnie dla uczczenia nocy świętojańskiej. To obrazu — płowe fale Wisły rzeki, nad nimi niebo z poszarpanymi chmurami o różnych barwach odcieniach. W pośrodku rzeki przegłąda się księżyc, a na południu daleko błyskawice oświetlają niebo i wodę. Wspaniała dekoracja naturalna. Burza się zbliża, ale przed burzą jeszcze odbędzie się zabawa, na którą czekają tysiące ludu na górach Tumskich. Zmierzch już zapada, więc czas rozpocząć. I oto rakietę daje znać, że trzeba zapalać ogień. Wkrótce cała przystań wioślarzy utonęła w ogniu kolorowych — i wkrótce też popłynęły pierwsze wianki gorejące. A tym czasem na krypcie specjaliści od ogni puszczają w górę rakiety różnokolorowe, a tymczasem zdala ukazują się łodzie nadpływające, łodzie wioślarzy tonące w ogniu i kwiatkach, a dalej za nimi pełna efektu pływająca łódź straży ogniowej, (tym razem strażacy nie gasili ogni), a tuż za nią łódź kołarzy z emblematem ogromnego koła ogniowego, które przy obracaniu się strzela kolorowymi kulkami. Wiele zachwyty ludu wielkie, więc oklaski wielkie, więc uniesienie duże, tak, jak przystoi w święto Kupały.

A tymczasem noc staje się coraz groźniejsza, posępniejsza, czarniejsza, co podnosi jeszcze efekt ogni na tym tle ponurym. Błyskawice wciąż przeszywają niebo, a towarzyszą im rakiety ogniaste, strzelające w górę. Muzyka gra, — lud w uniesieniu klaszcze w ręce.

Wioślarze zrobili wszystko, co mogli, aby obchód się udał, a pomogło im samo niebo. Szkoda, że nie dopomagają im inni. Brakło śpiewu. — Wszak śpiewano na cześć Kupały.

Pies wściekły znowu pokazał w zeszłym tygodniu dwoje dzieci i jedną osobę starszą, które zostały odesłane do zakładu d-ra Palmirskiego w Warszawie. — Sekcja wykazała wszelkie objawy wścieklizny u psa. W ogóle w tym czasie upalnym należy zwracać wielką uwagę na zachowywanie się zwierząt.

Majówka. Przypominamy o majówce sobotniej, jaką przygotowują wioślarze dla swych członków i gości. Wioślarze proszą o zapisywanie się uczestników, gdyż od ilości osób zależeć będzie całe urządzenie majówki.

Przypominamy szanownym czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę na kwartał III roku bieżącego.

Ł O M Ż A .

Komisja gub. łomżyńska do spraw wojskowych, zawiadamia, że spisy żołnierzy rezerwy odbędzie się w terminach następujących: dla rezerwistów z gminy Myszyniec, Wach i Dylewo: dnia 16 i 7 września w os. Myszyniec; dla rezerwistów z Ostrołęki i g. Nasiadki, Nakły i Rzekuń w m. Ostrołęce d. 18 i 19 września; dla rezerwistów z g. Czerwin, Troszyn, Piski, Goworowo i Szczawin — w osadzie Czerwinie d. 20 września; dla rezerwistów m. Szczuczyna i gm. Szczuczyn, Wonsosz, Radzitowo i Grabowo — w m. Szczuczynie d. 19 września; dla rezerwistów Grajewa i gm. Bogusze, Belda, Ruda, Pruska i Białaszewo w os. Grajewa dnia 20 września.

Z Tow. kred. miejskiego. W dniu 30 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków tego Tow. na którym zdana będzie sprawa z działalności Tow. za rok 1900, przedstawionym zostanie budżet na rok przyszły oraz dokonane zostaną wybory na miejsce członków ustępujących. W r. b. przez losowanie wychodzą: prezes dyrekcji p. Marjan Smiarowski, wice-dyrektor A. Wilez i członkowie komitetu nadzorczego pp. M. Tittenbrun, T. Wysocki i J. Malewicz. Początek zebrania o godz. 5 po południu w sali dyrekcji.

Z naszych okolic.

Za dużo deszczu. Lato tegoroczne jest nadzwyczaj burzliwe i deszczowe. Nawalne deszcze w wielu miejscach bardzo szkodliwie oddziałują na wzrost niektórych roślin. Dowiadujemy się, że kartofle na polach niskich zaczynają gnić wskutek nadmiaru wilgoci, deszcze nie dobrze działają również na wzrost buraków. Trzeba jeszcze tego, aby w tym roku nieurodzaju ozimin, chybiły jeszcze kartofle, jedyna nadzieja naszego wieśniaka, a i obywatela ziemskiego, który wobec braku słomy, zasadził dużo kartofli, aby mieć czem żywić swój inwentarz. Za dużo deszczu!

Władza naczelną krajową poparła w ministerjum spraw wewnętrznych prośbę właściciela dóbr Kondrajca Pańskiego w pow. sierpskim o nadanie nazwy „Haleczyno“ nowemu folwarkowi na jego gruntach.

Parcelacja. W artykule pod powyższym tytułem Warsz. Dniów. podaje dane statystyczne, dotyczące parcelacji, z których okazuje się, że parcelanci nabyli ogółem ziem w guberniach Królestwa za 65430110 rb.; przytem rzecz charakterystyczna: drogą parcelacji prywatnej kupiono ziemi za 39297450 rb. przy pomocy zaś banku włościańskiego za 26132680 rb. (z których 6674936 rb. parcelanci dopłacili z funduszy własnych). W gubernji plockiej, przy pomocy banku, parcelanci wydali na zakup ziemi 799345 rb. (w tem dopłacili 149843 rb.); parcelacja prywatna w tejże gubernji doszła do sumy 1811259 rb. W gub. łomżyńskiej przy pomocy banku zakupiono ziemi za 364636 rb. (w tej sumie 92605 rb. z funduszy własnych) parcelacja prywatna 425712 rb. Znaczną przewagę prywatnych transakcji parcelacyjnych Dniównik w ślad za Prawdą przypisuje zbytnej formalistycy przy wypłacaniu pożyczek, wskutek czego kredyt bankowy, względnie tani, w rzeczywistości staje się bardzo droгим.

Katęczyn (pow. ostrowski). Po suchym kwietniu i początku maja pierwszy deszcz spadł u nas w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. — Oczekiwany i upragniony deszcz stał się jednak wkrótce codziennym gościem i obecnie stał się dla nas takim wrogiem, jak minionia susza. Najbardziej może zaszkodzić kartoflom. Oziminy, groch, owoce wyrosły bardzo dobrze, jak również trawy i koniczyny. Szkoda tylko, że dary natury psują złi ludzie, wprowadzając konie w koniczynę, gdy tylko zajdzie słońce; za wiele u nas takich nieuczciwych.

W tym roku drzewa owocowe siliły i wiśnie kwitły bardzo obficie, grusze zaś jabłonie bardzo mało.

Majorat. Na mocy wydanego niedawno ukazu imiennego, folwarki: Dźwierzno i Biskupice w pow. plockim i Korabiewice w pow. skierniewickim, wraz z częścią lasu z leśnictwa Nowa-Huta, stanowiące majorat „Gotowcowo,” nadany senatorowi r. t. Gotowcowowi przez Cesarza Aleksandra II, zostały obecnie oddane p. Gotowcowowi na zupełną jego własność, z warunkiem, że w razie alienacji, majątek może być sprzedany tylko osobie pochodzenia rosyjskiego, wyznania prawosławnego, lub włościanom miejscowym bez różnicy wyznania.

W razie zakupu przez włościan, grunty podlegać będą Najwyższej zatwierdzonej w d. 11 czerwca 1891 r. przepisom, ograniczającym rozporządzalność ziemią włościanką.

Nowe jarmarki. Pan Gubernator plocki zezwolił na otwarcie we wsi Baranowie pow. przasnyskiego 6-u jarmarków w ciągu roku, w srody: po Trzech Królach, po św. Grzegorzu, po św. Janie Nepomucenie, po św. Dominiku, po Narodzeniu N. M. P. i po św. Stanisławie Kostce.

Kolonje letnie. Proboszcz parafji Gowłowa, ks. Bryczyński w tych dniach poświęcił dwie kolonje letnie, utworzone z zapisków p. W. E. Raua „Zejfówkę” i „Wilhelmówkę” w majątku Szczawinie, w pow. ostrołęckim.

W Piatnicy, w gub. łomżyńskiej otwarto oddział telefoniczny, do przyjmowania telegramów korespondencji wewnętrznej.

Gradobicie. We wsiach Nuna, Smolarzna, Młodzianowo, Locina i Krogule, gm. Nasielsk w powiecie pultuskim grad zniszczył 380 morgów zboża. Straty wynoszą 894 rb.

Sprawozdanie, ułożone przez członków, dozoru lekarskiego nad dziećmi szpitala św. Dzieciątka Jezus, oddawanemi na wychowanie włościanom, wykazało, że ogółem znajdowało się na wsi 3775 dzieci, w tej liczbie 54 dzieci w 16-tu wsiach powiatu ostrowskiego, gub. łomżyńskiej. Stan zdrowotny dzieci okazał się dosyć zadawalniającym.

Plantacje buraków cukrowych w Królestwie, według danych urzędowych zajmują w roku 1901 59220 dziesięcin przetrzeźnionych, podczas kiedy w roku przeszłym zajmowały 53240 diest. Z gubernji poszczególnych jedna tylko łomżyńska zmniejszyła obszar plantacji o 4%.

Zmarli. Ks. Ignacy Kamiński, proboszcz parafji w Grudusku, w powiecie mławskim, zmarł w wieku lat 84. Zmarły proboszcz przez lat 50, prócz dwóch lat w Petrozawodsku, przebył w Grudusku, gdzie wychował i pouczał kilka pokoleń. Na pogrzeb podążyło liczne grono duchownych z okolic bliższych z dziekanami — ciechanowskim i makowskim na czele. Mowy pogrzebowe wygłosili: ks. Wrzesiński z Zaręb, ks. Alkowski z Łysakowa i ks. Koskowski, kanonik i proboszcz z Paluk.

Zmarłemu zawdzięczyć należy budowę nowego kościoła w Grudusku, który jednak dotychczas nie jest wykonany. Na budowę tego kościoła, proboszcz dał znaczny zasiłek ze swych funduszy.

Choroby nagminne. Stan zdrowotności w gubernji plockiej w m. kwietniu st. st., według danych organu urzędowego przedstawiał się następująco: na ospę zmarło 8 osób, na dyfteryt i krup 4, na odrę 2. Wszystkie te wypadki śmierci zasły w pow. rypińskim.

Danych dostarczyły trzy parafje z ludnością 10,495, brak danych z 17-tu parafji z ludnością 57,853.

Z wypadków. We wsi Białe pod Czyżewem, zdarzył się smutny wypadek. W pierwszych dniach czerwca Franciszek Antoniak zabrał się do naprawiania swego domostwa. W tym celu podnieśli do góry dach, który nagle runął, raniąc 12-letniego robotnika, a trzeciego, majstra Wiercińskiego, tak silnie w głowę uderzył, że tenże w parę godzin życie zakończył.

KORESPONDENCJE.

Ostrów.

(Urodzaje.—Kompanje i odpusty.—Pewne życzenia w tym względzie.—Strachy na moście kolejowym). O teatrach prowincjonalnych na cel dobroczynny).

Smutno i przygnębiająco oddziaływa na mieszkańców naszych okolic tegoroczna wiosna. Z początku przenikliwe zimna, a później upały i susza złe wpływały na wzrost oziminy, to też urodzaje tegoroczne nie są zadawalniające. Może u nas trochę lepiej niż gdzieś indziej, jak np. w niektórych okolicach w Plocku, ale do dobrego bardzo daleko. Ze wszystkich stron kraju słychać skargi, czyż same wiadomości te nie mogą przygnę-

bić nie tylko rolników, ale każdego interesującego się sprawami i potrzebami ogółu. A gdyby tylko te troski naprowadzały burzę na czoło i smutek w serce. Są i inne.

Nadeszła doroczna pora pielgrzymek do miejsc uświęconych cudami. Wiara, tradycja i zwyczaj nienaganny ciągną nas w te miejsca, więc chętnie przyjmujemy udział w tych zebraniach ludzi z bliższych i dalszych okolic. Mówię „zwyczaj,” gdyż znam wielu przeciwników „odpustowania.” Mogą być i ujemne stroiny, takiego skupiania się gromadnego ludzi np. w czasie epidemji, ale pamiętać należy, że znaczną część tych ludzi prowadzi wiara, a następnie, że takie pielgrzymki nie są bez korzyści dla ludu. — Niejeden wyjrzy na szerszy widnokrąg, pozna braci z oddalonych okolic, zamieni z nimi myśli.

Trzeba znać te nasze wioski kurpiów nadbużańskie, zamknięte od reszty świata ścianami ciemnych borów sosnowych, aby zdać sobie sprawę z tej gwałtownej chęci podróży, jaka budzi się w każdym kurpiu, skoro nadchodzi dzień święta w parafji sąsiedniej lub dalej. My mieszkańcy miast i dworów mamy sposobność odbierać wrażenia z różnych źródeł i uczuć, dla mieszkańca wioski od wyrobnika do najbogatszego gospodarza jedyną zmianę w monotonnem życiu stanowią owe dni odpustowe, owe pielgrzymki do miejsc uświęconych. O ile targ i jarmark, wypełniający, że tak powiem, jedną połowę jego potrzeb materialnych, o tyle odpusty służą do zaspokojenia jego duchowych (serdecznych, poetycznych) uczuć i wymagań.

Zastrzegam wszakże, że te odpustowania powinno być odpowiednio zorganizowane. — Odpowiednie ujęcie tego strumienia, właściwy nad nim dozór i opieka, życzliwy ksiądz na czele — oto ideał pielgrzymek odpustowych w granicach jednego powiatu od parafji do parafji. Indywidualizm powinien w tym razie ustąpić zrzeszaniu się. — O ile lud nasz ma rozwinięty instynkt zrzeszania się, miałem najlepszy dowód na odpuscie w Wasowie. Na odpust ten napłynęło wielu pobożnych, ale wyróżniały się kompanje z Łomży, Czerwina, Broku, Długosiodła i inne, których poznać nie mogłem. Na czele każdej kroczył ksiądz (z Łomży trzech, z Czerwina dwóch) i trzeba było widzieć, z jaką radością i dumą i z jakim majestatem wchodziły kompanje do kościoła, trzeba było widzieć te obliza, owiane wiarą i obecnością świątłych i życzliwych przewodników. — Uznanie dla takich księży wyrażało się w ten sposób, że konfesyjonały, w których słuchali spowiedzi, były formalnie obleżone do wieczora późnego. Ecce bonus pastor, pomyślałem sobie w duchu i... zazdrościom parafianom, mających takich przewodników.

My z parafji ostrowskiej wyszliśmy z miasta bez księdza i dopiero za miastem przyjechał nas życzliwie objęta kompanja z Broku. A szkoda... bo rok ubiegły dał piękny przykład, jak to my umiemy zbierać się w kompanje na odpust do Wąsewa, a przewodnik nasz wówczas, jakże pięknie wywiązał się ze swego zadania.

Z dolegliwości dla pielgrzymujących zaznaczam jeszcze następujące wydarzenia.

Idących kompanja bez księdza do Prostyni na odpust tegoroczny (wieś Prostyni leży za Bugiem w pow. węgrowskim) przez most na Bugu kolei warszaw.-petersb. dróżnik straszy w ten sposób, że daje sygnał trąbką, jakoby zbliżał się pociąg, który ma przebiec przez most — zawalony formalnie przez pątników. Nie byłoby nic w tem karygodnego, gdyby na moście ułożona była podłoga, tymczasem są tylko pod szynami podkłady, oddalone jeden od drugiego co najmniej o pół łokcia. Idąc po tego rodzaju podłodze trzeba stąpać bardzo ostrożnie, gdyż najmniejsza nieuwaga powoduje skierowanie nogi pomiędzy podkłady, a co zatem idzie upadek. Dla osoby szczupłej lub dla dziecka może być obawa o spadnięcie pomiędzy podkładami do wody, którą widać przez otwory na wysokości kilku sznów. Po załyszeniu sygnału, idący przez most, nie obeznan z porządkami kolejowymi, dla których kolej przedstawia coś nadzwyczajnego, w przypuszczeniu, że nadchodzi pociąg który może ich rozszarpać, zaczynają biec z szybkością zdwojoną i co chwila potykają się i upadają. Robi się zamięszanie i tłumne zbiegowisko na wąskim stosunkowo półtorze mostu, którego druga połowa pozbawiona jest nawet podkładów. Prawda, z zachodniej strony mostu ułożony jest wąski tor z desek, ale nie jest on szerszy nad dwa łokcie. Gdyby inne pisma warszawskie powtórzyły tę naszą skargę na taką samowolę dróżnika, możeby na przyszłość podobne farty się nie powtórzały.

A teraz, jako mieszkaniec podmiejski Ostrowia, zwracam uwagę tych panów, którzy zajmują się urządzeniem rozmaitych przedstawień teatralnych na cele dobroczynne publiczne, ażeby byli łaskawi zawiadomić szerszą publiczność o rezultatach piecuicznych z takich przedstawień. Uważam, że jeżeli umiemy znaleźć sposób na rozestanie biletów po wsiach, to przecież można tym samym sposobem zawiadomić i o rezultatach. A przecież najprostszym i najłatwiejszym sposobem, ogłoszenia rezultaty, czy to kwesty, czy to dochodu z teatru, czy innej składki za pomocą pisma naszego „Ech pł. i łomż.” Nie przedstawiliby to przecież żadnych trudności. Być może, że w miasteczku zawiadomienie się o wszystkim, ale my z okolic wiemy tylko o tem, że trzeba nabyć bilet i być albo nie być na przedstawieniu, a po za tem zapomnienie o nas. Mówię to z powodu ostatniego przedstawienia.

Podczas pobytu w m. Ostrowi oddaje mi jakiś człowiek odezwę, nie podpisaną przez nikogo, wzywającą do przybycia i poparcia przedstawienia trupy prowincjonalnej niewiadomego dyrektora, na korzyść pogorzalców Brześcia-Litewskiego i wsieli Siele, sąsiadującej z Ostrowią. Połowa czystego dochodu ma być przeznaczona na pogorzalców, lecz nie określono, w jakiej części na Brześć, a w jakiej na Sielę. W zaproszeniu i w afiszu drukowanych pełno pomyłek. Na afiszu czytamy, że odegrane zostaną: Wesele w Ojcowie z muzyką Kurjuńskiego (jak!) oraz komedia w 1-ym akcie z niemieckiego z czasów „Ministerjum księcia Kaunitza.” Na afiszu nie ma nazwisk aktorów, czyżby się wstydzono tych nazwisk? W zaproszeniu, w którym również dużo pomyłek stylistycznych, zaznaczono, że „bilety na cel takowy załączając, upraszamy pieniądze wręczać w kasie teatralnej lub wysłać pod adresem W-go dr. Kłaczko.”

Czyż dla tego, że w Brześciu Litewskim uciierała głównie ludność żydowska, więc i afisz ma być z taką niestaranną korektą jak szłyby żydowski na ulicy Warszawskiej w Ostrowiu? Jednego nie rozumiem, jak można w odezwie niepodpisanej przez nikogo umieszczać nazwisko praktykującego u nas od niedawna lekarza, który z pewnością zadziwi się, że został przez niewiadome, jakieś osoby użyty za etykietę. W ogóle mnie nie wtajemniczono w życie towarzyskie Ostrowia przedstawia się to jakoś bardzo dziwne, albo też jest to jakaś pomyłka. — Przyznaję, że cel dobroczynny nie podlega krytyce, ale w danym wypadku forma niech będzie zachowana i za nasze pieniądze miejmy przynajmniej język nie kaleczony.

Parafianin.

Nowe książki i wydawnictwa.

Nowele. Władysław Orkan.

Romysty do swich nowel czerpie początkując autor z życia uboższego, górskiego ludu. Podhaltan.

Sumiennosc obserwacji, drobiazgowosc w szczegolach, wyswietlajacych nam z roznych stron tajemnice gorskiego zycia, scistosc niemal etnograficzna, z jaka autor uwzglednil gware miejscowa w swych pracach, wszystkie te cechy talentu zniewalaja czytelnika do upatrywania w Wlad. Orkana szczerego realisty.

Studia nad ludem, z łona którego autor pochodzi, doprowadzają W. Orkana do wniosków zdaje się, zbyt pesymistycznych.

Niewesoły żywot prowadzą gązdownie rolnicy (małorolnicy), dawniej zamożni pasterze. — Wzrost ludności zmusza uboższych do zaorywania nawet wertepów skalnych, na których: „cały rok boży ciek haruje i haruje, a nika nie. Dłub w tym gruncie i dłub, a on cie jeszcze nie wole wyzywić (now. „Na zarobek”).

Część ludności zgnębiona nędzą emigruje do „Hameryki”, część rok rocznie wychodzi na zarobek: „do Peszta, to do Ostrowy, to... djabie wiedzą kany!”

W kilku utworach autor zaznaczył ujemne skutki zarobkowania za granicą emigrujących. Zarobkujący powracają do domu „po pańsku ubrani”, „sprzechując”. Niejedna dziewczyna góralka popłakuje na boku, witając powracających „jakisi inakszych”, gdyż wie bardzo dobrze, że w Peszcie nie mało dziewczę to i łowco mogą ją odbić chłopca.

Slusznosc tych zalow dziewczęcych potwierdza niejako los nadobnej Rózi (nowelka „Na wydaniu”), napróżno wyczekującej swego ukochanego Wojtusia, który poszedł za granicę po „dulory”, aby stać się jej godnym majątkowo... i jakisi nie wraca.

Nietylko na kojarzenie się młodych par ujemnie wpływa wędrówka po zarobek... rozstraja ona również i stała małżeńskie. — Oto

np. w noweli „Przeznaczenie,” najlepszej w zbiorze: nieszczęsny niedołęga, młynarz Marcin, powróciwszy prosiusienko z „Hameryki” do rodzinnej wioski, dowiaduje się, że jego żona, ukochana Marysia, pozostawiła gospodarstwo na łascie sąsiadów i uciekła z kochankiem do Krakowa. Zrozpaczonego Marcina, który na frasunek zaczyna pić nałogowo, hulaszczą kompania z wójtem na czele obiera z ojcowizny. Rozmija się wskutek tego młynarz z celem życiowym (praca na ojczystym zagonie) i, nie odnajdując już w sobie siły przewagi moralnej, któraby mu dopomogła do naprowadzenia złej żony na drogę cnoty, pomiatany, jako marnotrawca i nędzary od jej przyjaciół, kończy uędzny żywot samobójstwem....

Nędza, wypychając młodszych i zdolniejszych do pracy za granicę, nmila jednocześnie pozostałym w domu głód i chłód... alkoholem. Nie tylko żydzi, spacerujący środ ubogiej cizby góralskiej w jedwabnych i półjedwabnych hałatach rozpalają lud... zamożniejsi gospodarze walcą z nimi o lepsze... Wójt np. (now. „Przeznaczenie”) zwany panem nocylnikiem, założył „propinacją, żeby Indziska w niedzielę nie próżnowali i żeby im jakosi uprzyjemnić ten mizerny żywot.” — I ubodzy gązdownie, gubiący kierpiec w błocie wiosennem i zamożniejsi gospodarze, którzy stanowią wraz z nauczycielami wiejskimi, pisarzami gminnymi i t. d. tak zwaną „starszyznę” wiejską, wszyscy piją na zabój. (Patrz now. „Przeznaczenie,” „Dwie kartki z życia nauczyciela.” „Zty”).

Brutalność, brak serca w stosunkach rodzinnych i sąsiedzkich górala, ujemny wpływ dworu na chatę (pan w roli uwodziciela w nowelach: „Sierota na dochowku”, „Zty.”) Stanowią treść reszty nowel Wł. Orkana.

W noweli „Bezdomni” naprzykład. Zamożniejszy gospodarz wypędza na mróz komołućcę z dzieckiem, kiedy okazała się już niezdolną do pracy; wygnani marzną na drodze. W innej now. „Zemsta trupa,” biedny, ciężko pracujący Ignac zdziera z umarłego ojca koszulę lepszą (potrzebną mu na nadzieję), zapomniawszy o czei obrzędowej, jaką lud otacza ciała zmarłych, przy których spędza „puste” noce. Skurez mięśni przedśmiertny trupa, karze Ignaca śmiercią z przestrachu....

Patrząc na te objawy nędzy, ciemnoty i wstępkę, autor nie pozostał w swich pracach li tylko chłodnym, trzeźwym obserwatorem życia uędzary... I sercem zbrała się Wład. Orkan z tym ludem, który „ukołchał nad miarę, gdyż się jego pieśnią wykołysał.” Młody, zany inteligent Władysław, dla którego największą troską oświata ludowa (now. „Dwie kartki z życia nauczyciela”) jest, zdaje się, wyobraźnielcem najszerzej przagnię autor, jakie radby widzieć zrealizowanemi na niwie działalności ludowej... Ujmującą serdecznością odznacza się obrazek „Skrzypce grają — bieda gra,” opisujący wizytę w domu ubożego gązdy, w którego progi wstępuje autor, jako przyjaciel.

Ziemowit Tumski.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy. Domu Roln B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 25 czerwca.

Na targ dzisiejszy dowieziono okolo 400 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy okolo 200 korcy, żyta 125 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu 5 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,50 do 5,85 za 240 f., żyto od rb. 4,35 do 4,50 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 4,00—4,10 za 210 f., owies od 3,00 do 3,15 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f., groch od 0,00 do 6,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 25 czerwca. Tendencja słaba ceny żyta i pszenicy bez zmiany.

Warszawa 21 czerwca. (Ceny zboża placowane na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 101—103, średnia 96—99, posłednia 88—92. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—73, posłednie 69—70. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 70—74. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 95—98. Uspokojenie, dobyte ożywienie i zwykłość.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 6,05. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,30.

Gdańsk. Notowania papierów. Ruble 216,10 Listy 5 tow. kred. ziem. duże 4,5. 96 35 drobne 4,5.—95,55 duże 4.—87,25, drobne 4.—89.—. Listy m. Plocka 93,00 a. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,25. Pożyczka premiewa z 1864 r.—364,75 z r. 1866—297,75. Premiowa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 25 czerwca. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 5,40—4,80; jęczmienia 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

O G Ł O S Z E N I A .

Br. WOLIBNER, BARCZAK i Ska
W PŁOCKU

polecają:

Brony oryginalne amerykańskie, sprężynowe Osborne, brony talerzowe, diagonalne, gzygawkowe, szkockie, polne i łukowe Laacke, Kultywatory o 5 i 7 stalowych łapach, Kultywatory sprężynowe Schwartz i oryg. amerykańskie Massey Harrisa, Wyplacze, Obsypniki, Znaczniki, Siewniki do nawozów sztucznych, Siewniki do saletry chilijskiej, Pługi dwu, trzy i cztero skibowe Cegielskiego, Zawadzkiego, Ransomesa, Schütza i Bethke, Ventzkiego i Eckerta, oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze stwierdzonej dobroci.



Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką
największej w świecie fabryki maszyn żniwnych

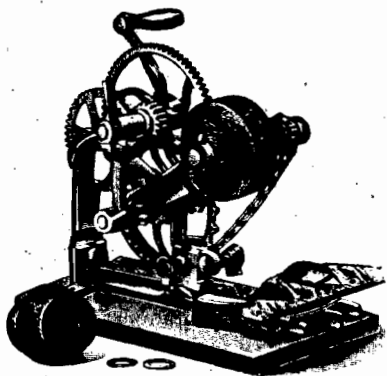


„Deering Harvester Comp. w Chicago“

ofiarujemy i upraszamy o jaknajwcześniejsze zamówienia na ŻNIWIARKI, KOSIARKI i SAMOWIĄZALKI, których cena na rok bieżący jest znacznie niższa. ŻNIWIAREK i KOSIAREK „DEERINGA“ rozeszło się w ostatnich dwóch latach w naszej gubernii około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem, — nadesłane nam pismienne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne. —

Faktem jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynow Deeringa sprostac nie może.

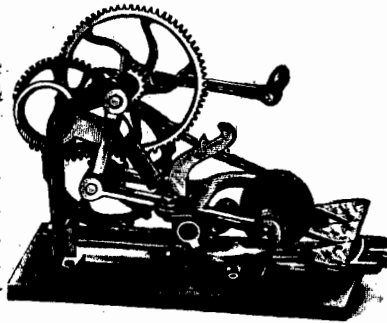
Do toczenia nożyków żniwiarkowych pozyskaliśmy wyłączną reprezentację na Królestwo Polskie oryg. amerykańskich toczaków „Western“ najpraktyczniejszych z dotąd znanych.



TOCZAK „WESTERN“, przez kombinację kół trybowych i trwałą konstrukcję budowy osiąga bardzo szybki ruch kamienia, ostrzenie przeto całej sztangi trwa około 20 minut.

TOCZAK „WESTERN“ posiada specjalnie urządzone dźwignie, która po zasunięciu przytrzymuje sztangę nożową nadzwyczaj silnie, wobec czego praca jednej ręki najzupełniej wystarcza.

TOCZAK „WESTERN“ przez urządzonej transmisję sprężynową wprawia w ruch kamień końcowy, leżący całym swym ciężarem na ostrzach nożyków jednocześnie w obie strony, czego przy dotychczasowych znanych toczakach nie spotykamy. Najpraktyczniejszą zaś stroną toczaka „Western“ jest ta zaleta, że niespełna w 5 minut można zamienić kamień końcowy



na kamień zwyczajny do ostrzenia wszelkich narzędzi, jako to: kos, siekier, noży i t. p. Kamień zwyczajny dodajemy gratis.

Cena toczaka „WESTERA“ 12 rub. 50 kop.

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

ŻNIWIARKI I KOSIARKI
MC. CORMICKA

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny MC. CORMICKA

Ceny na sezon bieżący:

Żniwiarka Rb. 190.

Kosiarka Rb. 140.

Żniwiarko - wiązalka . Rb. 375.

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

BIURO UNGRA Aleja Jerozolimska 84
(róg Marszałkowskiej)

Przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty. —
Posiada na składzie Meble nowe i używane.
Wielki wybór M A H O N I. — Ceny niskie.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprawdza cudzoziemki.

W Niszczycach p. Bielsk

DO SPRZEDANIA

50,000 centnarów torfu suchego
w wyborowym gatunku i 40 baranów
rasy Rambouillet.

PIEKARNIA

BUCHWITZA i LESSERA

egzystująca od lat 16 w domu W. Niemiatowskiej, została przeniesioną do własnego domu, dawniej p. Tyszkę przy ulicy Królewieckiej. Piekarnia nowo pobudowana odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Przyjmuje wszelkie obstarunki wchodzące w zakres pieczywa. Filja na ul. Tumskiej pozostaje na miejscu.

PRACOWNIA WYROBOW KOSMETYCZNYCH
St. Górskiego

w Warszawie, Leszno № 4, poleca:

„Venus“ puder poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegający, opakowanie blaszane 15, 30 i 50 kp. Niezbędny podczas lata, higieniczny proszek do przesypywania od potu i odparzania ciała 25 kop.

Arago najskuteczniejszy środek na odoleki
Cena 30 i 50 kop.

Sprzedaż w aptekach, w składach aptecznych i perfumeriach.

FARBY! Główny skład farb i wielki wybór tapet po cenach fabrycznych;

wyłączna sprzedaż szkła okiennego Sosnowickiego (lagrowe i zwykłe) również na miejscu dostac można listwy zlocone na ramy, rozety szklane do sufitu, własnego wynalazku, jak również i papier na wygubienie much. Przyjmuje wszelkie roboty malarskie, wchodzące nawet w zakres artystyczny. Proszę zwrócić uwagę na imię Chaima, gdyż są inni Strzałkowie. Skład główny przy ulicy Bielskiej w domu własnym, filja — róg Tumskiej i Szerokiej.

Chaim Strzałka.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczenia w zakładzie moim rozpoczyna się 1-go czerwca (19 maja) i trwać będzie do 1 lipca (18 czerwca), a następnie od 17 (4) sierpnia do rozpoczęcia lekcji, t. j. do 31 (18) sierpnia od godziny 10-tej rano do 5-ej po południu. Dom Rohrmana, ulica Kolegijska.

Helena Siecińska.

ROWERY

francuskiej fabryki B-ci „Peugeot“ o starannym wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, Wł. Apfelbaum. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wynajem — tamże.

Ważne dla Ziemian

w majątku Hołny Wolmęsa gub. Suwalskiej pow. sejneńskim z powodu dostatku paszy można umieścić na przekarm 40 koni na 8 miesięcy, za cenę po 33 1/2 kop. od skarmionego puda siana, podściół bezpłatny.

Blizsze szczegóły listownie lub na miejscu. St. pocztowa Berzniki kolei żelaznej Suwałki 30 wiorst po szosie, właściciel dóbr Leonard Klonowski.

Uczeń 5-ej klasy

gymnazjum Płockiego poszukuje kondycji lub korepetycji, albo też jakiegokolwiek stosownego zajęcia na czas wakacji za moliwie małe wynagrodzenie. Wiadomość w Redakcji.

W ciągu roku 1901 wyjdą z druku

POEZYJE

Gustawa Zielińskiego, autora „Kingiza“
(z portretem autora)

w wydaniu zupełnem, z życiorysem autora, skreślonym na podstawie listów poety, z oceną jego talentu
przez

D-ra Piotra Chmielowskiego

Dwa tomy, 40 przeszło arkuszy druku in 16. Przedpłata wynosi: 1 rb. 50 kop. za 2 tomy zbroszowane, a 1 rb. 80 kop. w ozdobnej oprawie. Przedpłatę wnosic można do syna autora Józefa Zielińskiego, w Łążyńcu, poczta Lubicz i w redakcji „Ech płockich i tomżyńskich.“
Od 1-go Sierpnia cena zostanie podwyższoną.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

KONIE

do sprzedania w majątku Łusowo, cztery wiorsty od cukrowni Izabelin (Glinowiec):
1. OGIER czystej krwi arabskiej, maści białej, lat 11, cena rubli 200.
2. OGIER skarogniady, rosły i pięknej budowy, lat 5, cena rubli 400.
3. PARA KLACZY rasowych, złotokasztanowatych, trzylatek, cena pary rb. 400.